

Gazowe i węglowe sankcje na Polaków

3 maja 2022

Rząd PiS rozochocił się ostatnio w prowadzeniu wojny z Rosją za wszelką cenę i bez względu na koszty. Wygląda na to, że rządzący naszym krajem, opętani chęcią dokopania Rosji, pchają Polaków w nieunikniony energetyczny Armageddon. Czy przez działania polskojęzycznych polityków zimą Polacy będą zamarzać w swoich domach, bo nie będzie ich stać na opał czy gaz?

Kilka tygodni temu polski rząd wygrażał rosyjskiemu rządowi, zapowiadając rozległe sankcje na węgiel, ropę i gaz pochodzący z Rosji. To co PiS-owcy zapowiadali na styczeń 2023 roku stało się już teraz, gdy nagle Rosja odcięła Polskę i Bułgarię od gazu. Oficjalna przyczyna to nieuregulowanie należności za gaz w rublach.

Rzeczywiście polskie władze odmówiły uiszczania opłat w rublach, co zostało wprowadzone przez Putina w ramach retorsji względem krajów uważanych za wrogie Federacji Rosyjskiej. Rząd PiS od razu poinformował też, że jesteśmy gotowi na brak dostaw gazu z Rosji, a magazyny gazu w Polsce, w przeciwieństwie do zachodu Europy, są wypełnione prawie w 80 procentach. Premier Morawiecki grzmiał wskazując, że dla porównania niemieckie magazyny są pełne zaledwie w 40 procentach. Nasz premier zapomniał jednak dodać, że 80 proc polskich magazynów to około 2,5 mld m³ gazu a 40 proc. zapełnienia niemieckich zbiorników to aż 20 mld m³!!

Oznacza to, że nasze zapasy pozwolą nam na przetrwanie może do czerwca tego roku, a co potem? Osławiony rurociąg Baltic Pipe z bardzo drogim gazem norweskim, będzie albo nie będzie zbudowany na czas, czyli do końca roku. Gazoport też nie uchroni nas przed perturbacjami, chyba, że zaczniemy kupować od Niemców rosyjski gaz i właśnie taka przyszłość nas czeka.

Oznacza to, że Niemcy osiągnęli swój cel, jakim było pośredniczenie w sprzedaży rosyjskiego gazu zarabiając na prowizji. Rosja będzie zadowolona bo sprzeda surowiec, Niemcy będą zadowolone, bo na tym zarobią, a Polak będzie kopany w dupę, płacąc za gaz znacznie więcej niż teraz, mimo, że ostatnie podwyżki cen gazu w naszym kraju i tak były monstrualne.

Poza tym gaz używają głównie przedsiębiorstwa. Sektor paliw domowych jest niewielkim ułamkiem całej konsumpcji gazu. Niedostępność lub wysoka cena gazu oznacza nieuchronnie kaskadę zdarzeń. Zapewne jeszcze droższe niż teraz będą nawozy – Saletra kosztuje już 6 tysięcy za tonę ! – zatem podrożeje cała żywność, a to nieuchronnie rozkręci spiralę drożyzny. Do tego szalejące ceny ropy naftowej a raczej efektów jej rafinacji, zwiększają szalenie koszty transportu dodatkowo nakręcając spiralę podwyżek.

Już teraz wiadomo, że przyszłej zimy podrożeją wszystkie nośniki energii takie jak gaz, węgiel, olej opałowy, a także prąd dla Polaków. Oznacza to, że ogrzanie domu w przyszłym roku zimą, bez względu na sposób, może być nie lada wyzwaniem finansowym.

Polska to przecież zimny kraj w którym sezon grzewczy trwa od września do maja. To nie są żarty jeśli ogrzewanie będzie takie drogie na jakie się zapowiada. Spowoduje to, że koszty życia w Polsce dramatycznie wzrosną, ale z pewnością nie wzrosną tak szybko nasze wypłaty. To z kolei znaczy, że będą tacy, których nie tylko nie będzie wkrótce stać na płacenie rat za kredyt, ale przede wszystkim na jego ogrzanie. Jeśli tona węgla już kosztuje 2000 zł a ma kosztować ponad 3000 zł, to z pewnością będą ludzie, którzy zostaną zmuszeni do palenia byle czym lub marznięcia przy mrozach.

Wstrzymanie dostaw gazu jest niewątpliwie aktem wrogim, ale wcześniej to premier Mateusz Morawiecki deklarował, że przestaniemy kupować rosyjski gaz od 2023 roku. Widocznie

słyszając to Władimir Putin uznał, że po co czekać i zrobił to już teraz wykorzystując rublowy szantaż. Rezultaty będą oczywiście opłakane zarówno dla Polski jak i dla Polaków. Można powiedzieć, że poprzez swoje posunięcia rząd PiS nałożył na Polaków sankcje gazowe, które właśnie zrealizowała Rosja odcinając przepływ dla Polski dopóki nie ugnie się i nie zacznie płacić w rublach, a przy przejawionej rusofobii prezentowanej przez naszych rządzących, na pragmatyczne podejście w postaci Orbana, nie ma chyba co liczyć.

Na końcu jest oczywiście sukces, bo decydenci unijni zapowiedzieli, że tymczasowo zwiększają zakupy gazu z Federacji Rosyjskiej za pośrednictwem krajów gotowych zapłacić w rublach, aby zrekompensować wstrzymanie dostaw do Polski i Bułgarii. Do tego nie zapominajmy, że mamy jeszcze w zanadrzu szalony unijny program Zielony Ład, który z dużym prawdopodobieństwem jest nam narzucany przez prawdopodobnych rosyjskich agentów dążących pod klimatycznymi sztandarami od lat do stałego uzależnienia gazowego UE od Rosji. Nic nie wskazuje na to, aby ten szaleńczy kierunek miał zostać porzucony. Czyli jedyne co się dla nas zmieni to fakt, że kupimy ruski gaz od Niemców, jak to było już planowane od początku budowy NordStream 1 i NordStream 2.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl